

Sygnatura akt VI Ka 235/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **6 maja 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SSO Bożena Żywioł

SSR del. Marcin Schoenborn

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale Marka Dutkowskiego

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 6 maja 2014 r.

sprawy **A. L.** ur. (...) w Z.,

syna S. i J.

oskarżonego z art. 278§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 20 grudnia 2013 r. sygnatura akt III K 1266/13

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że jako podstawę rozstrzygnięcia z punktu 3 wskazuje art. 72 § 1 pkt 7 kk;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 380 (trzysta osiemdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 235/14

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 20 grudnia 2013 roku sygn. akt III K 1266/13 apelację wniósł obrońca oskarżonego A. L..

Zaskarżył wyrok Sądu Rejonowego w całości i zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a polegający na bezpodstawnym przyjęciu zeznań pokrzywdzonej i odmowie nadania waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, podczas gdy prawidłowa ocena zebranego w sprawie

materiału dowodowego nakazuje wyciągnąć wnioski odmienne, prowadzące do uznania, iż oskarżony swoim zachowaniem nie wypełnił znamion ustawowych czynu zabronionego z art.278 § 1 kk.

Podnosząc ten zarzut obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, względnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje :

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie, albowiem ustalenia faktyczne Sądu I instancji nie są obarczone błędem.

Sąd Rejonowy przeprowadził w sprawie pełne postępowanie dowodowe, a następnie zebrany materiał dowodowy poddał ocenie, która nie uchybia regułom prawidłowego rozumowania, a także wskazaniom doświadczenia życiowego. Przypomnieć trzeba, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych wpływający na treść wyroku nie może sprowadzać się tylko do zakwestionowania stanowiska sądu, ale powinien wskazywać nieprawidłowości rozumowania sądu. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu nie prowadzi do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (tak m.in. Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 14.05.2008 roku, II AKA 50/08, KZS 2008/9/35). Tymczasem skarżący przekonująco nie wykazał, dlaczego należało odmówić wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonej, a uznać za prawdziwe wyjaśnienia oskarżonego.

Nie jest kwestionowane, że poza twierdzeniami oskarżonego i pokrzywdzonej nie ma w sprawie innych dowodów dotyczących przebiegu zdarzenia. Przesłuchany w charakterze świadka P. K. nic do sprawy nie wniósł. Potwierdził jedynie fakt organizowania przez oskarżonego na targowisku gry - szeroko określanej jako gra w trzy karty. W tej sytuacji rozstrzygnięcie sprawy sprowadza się do dania wiary jednej lub drugiej stronie. Sąd Rejonowy za przekonujące uznał zeznania pokrzywdzonej J. N. i tę ocenę Sąd odwoławczy w pełni podzielił.

Zgodzić należało się z Sądem meriti, że wyjaśnienia oskarżonego są pokrętne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Oskarżony początkowo twierdził, że nie kojarzy sytuacji z udziałem pokrzywdzonej, by po odczytaniu fragmentu zeznań J. N. szczegółowo opisać zdarzenie. Przyznając się do organizowania gry polegającej na odgadywaniu ilości cukierków schowanych pod tacką zaprzeczył, by gra była nieuczciwa. Jednocześnie na ostatniej rozprawie przyznał, że przypadkowi koledzy ostrzegali go, gdy nadchodziła policja, a wtedy odchodził z miejsca gry. Z tego twierdzenia wynika i to, że A. L. zaprzeczył wcześniejszym wyjaśnieniom, że sam organizował gry. Poza tym oskarżony najpierw podał, że sporadycznie przeprowadza taką grę, by na końcu wyjaśnić, iż gry te organizował nie tylko na targowisku, ale również nad morzem oraz na giełdzie samochodowej w G.-S. (k.124v.). Jest zatem dostrzegalna w relacjach oskarżonego niekonsekwencja i próba przekonania, wbrew innym okolicznościom, że towarzyszyły mu uczciwe zamiary. W świetle doświadczenia życiowego odnoszącego się do tego rodzaju nielegalnych gier hazardowych, z którym w zgodzie pozostają szczegółowe zeznania pokrzywdzonej, nie sposób przyjąć tłumaczeń A. L.. To zaś wszystko przemawia za uznaniem wyjaśnień oskarżonego za wykrętne.

W przekonaniu Sądu odwoławczego nie sposób zeznań pokrzywdzonej uznać za niewiarygodne, zwłaszcza co do tego, że nigdy nie przekazała pieniędzy oskarżonemu, a te przez niego zostały jej wyrwane z ręki. Fakt, że pokrzywdzona wykazała się naiwnością, ulegając do pewnego momentu namowom oskarżonego i innych nieustalonych osób, nie jest równoznaczny z brakiem szczerości jej relacji. J. N. nie tylko znajdowała się w trudnej sytuacji życiowej (dowiedziała się o niekorzystnej diagnozie onkologicznej), ale w sposób natarczywy, z różnych stron, była namawiana do wzięcia udziału w grze. Zatem błędnie skarżący oceniając stan psychiczny pokrzywdzonej opiera się wyłącznie na uprzedniej wizycie onkologicznej. W realiach sprawy jest wręcz oczywiste, że oskarżony nie działał sam, a namawiający pokrzywdzoną do udziału w grze współdziałali z nim. Gdyby było inaczej, to nieznanemu mężczyźnie, który był również „uczestnikiem” gry, postawił 1000 złotych i miał je przegrać, gdy pokrzywdzona protestowała, nie oddaliłby się z miejsca zdarzenia, tak jak i inne osoby znajdujące się w pobliżu stolika.

Nie ma racji obrońca i co do tego, że pokrzywdzona dobrowolnie przystąpiła do gry. Pomijając to, że była zapewniana przez nieznanego mężczyznę, że chodzi wyłącznie o pokazanie pieniędzy, bo inaczej on nie dostanie nagrody, jeśli

nie będzie dwóch osób z takimi samymi nominałami banknotów, to nigdy, i brak jest powodów, by jej nie wierzyć, pieniędzy nie położyła na stolik, a tylko wówczas można by mówić o wzięciu udziału w grze. Dopóki pokrzywdzona pieniądze trzymała w ręce, w przeciwieństwie do nieznanego mężczyzny, który swoje 1000 złotych położył na stoliku, to nie obstawiła wygranej, a więc nie przystąpiła do gry. Bez znaczenia przy tym jest, że uprzednio, po namowie, poszła z obcym mężczyzną do bankomatu i z pieniędzmi wróciła na targowisko. Jeśli do końca pokrzywdzona trzymała pieniądze w ręce, nie chciała ich wyłożyć na stół, obstawić wygraną, to nie może być mowy o wzięciu udziału w grze. W konsekwencji, jeżeli oskarżony banknoty wyrwał jej z ręki, to swoim zachowaniem wyczerpał znamiona przestępstwa z art.278 § 1 kk.

Zasadnie zatem Sąd Rejonowy przypisał oskarżonemu przestępstwo kradzieży pieniędzy w kwocie 1000 złotych na szkodę J. N.. Wymierzona kara nie jest rozstrzygnięciem rażąco surowym. Uwzględnia znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu i zawinienia oskarżonego. A. L. nie był do tej pory karany, utrzymuje się z prac dorywczych, osiąga miesięcznie dochód 2000 złotych (k.124, k.147), w wyniku przestępczego działania osiągnął korzyść majątkową w kwocie 1000 złotych. Sąd zasadność kary 1 roku pozbawienia wolności, warunkowe zawieszenie jej wykonania na okres próby 5 lat oraz grzywna 50 stawek dziennych po 20 złotych każda. Oskarżony przyznał, że organizował tego rodzaju gry w różnych miejscach. Zatem celem zapobieżenia powrotowi do przestępstwa zasadnie Sąd I instancji zobowiązał A. L. w okresie próby do powstrzymywania się od przebywania w miejscach, w których organizowane są nielegalne gry hazardowe. Natomiast jako podstawę tego rozstrzygnięcia błędnie wskazał pkt 7a § 1 art.72 kk, gdy tymczasem podstawą środka probacyjnego powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach jest art.72 § 1 pkt 7 kk. Sąd jedyną zmianą zaskarżonego wyroku, która dla oskarżonego jest obojętna. Na marginesie zauważyć trzeba, że w/w przepis mówi o „powstrzymaniu się” a nie „powstrzymywaniu się”. W tym zakresie zmiana jednak nie była możliwa, gdyż byłaby dla oskarżonego niekorzystna poprzez wprowadzenie sformułowania bardziej kategorycznego.

Sąd odwoławczy zaakceptował także rozstrzygnięcie oparte o art.46 § 1 kk. Zwrócić przy tym trzeba uwagę, że pokrzywdzona wniosek w trybie art.46 § 1 kk złożyła dopiero przy ponownym rozpoznaniu sprawy, a więc z uchybieniem art.49a kpk (k.124). Przepis ten stanowi, że jeżeli nie wytoczono powództwa cywilnego, pokrzywdzony, a także prokurator, może aż do zakończenia pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego na rozprawie głównej złożyć wniosek, o którym mowa w art. 46 § 1 kodeksu karnego. Mimo tego zasądzenie obowiązku naprawienia szkody było uzasadnione, gdyż od 8 czerwca 2010 roku sąd może z urzędu orzec ten obowiązek, zaś orzeka go w przypadku prawidłowo złożonego wniosku przez pokrzywdzonego lub inną uprawnioną osobę. Uzasadnione w sprawie jest, by szkoda wyrządzona pokrzywdzonej została naprawiona.

Kara wymierzona przez Sąd I instancji powinna spełnić cele wychowawcze i zapobiegawcze wobec oskarżonego oraz w zakresie oddziaływania społecznego.

Poza omówioną powyżej zmianą, w pozostałej części Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. Konsekwencją nieuwzględnienia apelacji obrońcy jest obciążenie oskarżonego kosztami sądowymi za II instancję.